

0

**ELEVEN POEMS.
JEDENAŚCIE
WIERSZY**

INI U II INI

NUUN

**ELEVEN POEMS.
JEDENAŚCIE
WIERSZY**



KRZYSZTOF FISZER

Tytuł: Eleven Poems

Podtytuł: Jedenaście wierszy

Autor: Christopher Nuin

Oprawa graficzna: Christopher Nuin

2025 © Krzysztof Fiszer / Christopher Nuin
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Czwarte wydanie, 15 lipca 2025 r.
ISBN 978-83-972324-3-3

Wydawca:
Krzysztof Fiszer
www.christophernuin.online

Ja i Ty

~ 2008 r.

Ja i Ty — dwie baśnie.

Rozmowy nasze — przyjemne właśnie.

Twój uśmiech — perła wśród rdzy.

Spojrzenie twoje — me szczęścia łączy.

Gdy brzmi twój słodki śmiech — me serce w oblędzie

I ma nadzieja, że pokochasz mnie, dając początek wspólnej legendzie.

Naked Whiteness of Silence

~ 2015 r.

Z tytułu 'Przeznaczenie nie istnieje'.

Born from words in a silent place.
Naked shapes of empty white space.
Never seen, but always feared.
Never known, but still revered.
Sacred temples of unholy hearts.
"Unchained" will in crystal minds.

Unseen as gray ghosts, around we wander.
Never telling lies, never looking for wonders.
Eternally pointless, yet never weak.
We dare to live; we dare to speak.

So, unwanted by our creator we follow the illusive path that we call Tomorrow.
Disruptive mouth bleeds from dark, endless speech.
Their Whiteness of Silence we're unable to reach.
Through ages, in sadness we walk completely blind.
Never seeking vengeance; not even to remind our luck of names, our luck of eyes.

We only die with voiceless cry.
We always live beneath fake sky.

Dzieci Mroku

Z tytułu 'CREALIMONS 1'.

~ wrzesień 2016 r.

Z żywej czerni Mroku zostali stworzeni.
Złotą gwiazdą Światła zostali sparzeni.
Pocałunkiem Zemsty zostali natchnieni.
Krwawym piętnem Mordu zostali splamieni.
Zgodnie z wolą Niemego nie zostali zbawieni.
Na wieczne wygnanie zostali wypędzeni.

Wbrew Niebu i Ziemi.
Wbrew woli Kamieni.
Wbrew potędze Wiatru.
Wbrew Cieniom i Światłu.

Zostali.

Szpetne serca

~ 2017 r.

Serce zalane morzem płomieni
Namiętnie bije krwią — pulsem czerwieni.

Popiół opada po ogniskach lata.
Szarość przykrywa twarz dawnego świata.

Ciepła dłoń z dłonią na wieczność złączona.
To symbol przyjaźni.
To miłość spełniona.
To błogie milczenie i pełna akceptacja.
Tak ulotna, choć trwała, iskrząca relacja.
Oczyszcza serce z cieni.

Z czerwieni.
Z płomieni.

Black Birds

19 marca 2018 r.

Someone out there, help me, please!
My hands are tired, and so are my knees.

Black birds are falling from the winter sky.
Unwilling to live, unwilling to fly.

Someone out there, tell me, please!
Should I keep fighting? Should I just flee?

Black birds are falling into a sea of fire.
Unwilling to breath, to sing, to get higher.

Someone out there, show me, please!
Which is the right way, so I would not bleed?

Black birds are blazing among the scarlet flames.
Unwilling to die, to abandon this place.

Someone out there, hide me, please!
I am not ready to become their feast.

Black birds are changing into dancing sparks.
Unwilling to fade, to not leave a mark.

Someone out there, change me, please!
I am not the one who wants to do this.

Black birds are slowly aiming at the sky.
Unwilling to fall, but willing to fly.

Someone out there, help me, please!
I don't want to hear, nor feel, nor see.

Black birds are setting the clouds afire.
Willing to be, to live, to get higher.

Someone out there, help me, please!
My heart was broken, my soul was amiss.

Black birds are making their way to the Space.
Willing to see from up close the Sun's face.

Someone out there, join me, please!
I'm all alone.
I am not missed.

Scarlet Boat

11 kwietnia 2018 r.

From the secret lands, where clouds never float,
I sail through the mist in my scarlet boat.

From the sacred waters, where dreams used to lie,
I begin my journey. I aim for the sky.

Through shadows and light, with wings made of clay,
I always move forward. I don't tend to stay.

Through sadness and laughter, with shield made of my mind,
I conquer unknown, but you, I cannot find.

Falling, failing, fading.
Blaming, burning, blazing.

The scarlet boat is my new sun.
What once was done, can't be undone.

Teraz szybciej przemija mój czas

19 maja 2018 r.

Nadzwyczajne życie wie dzie ten, który nigdy nie otworzył oczu swych
Na ten pusty i głuchy świat ludzi, na ten szary ludzki świat.
Te zwyczajne ruchy wątłych ciał, te spojrzenie bladych oczu twych,
Przypominają mi starą książkę, w której niegdyś wysechł piękny kwiat.
Bardzo piękne życie wie dzie ten, który w łonie matki tkał słodkie sny
o bajecznej przygodzie życia, o miłości i świetle we mgle.
Spuszczone powieki i ściśnięta pięść, płonące policzki i słone łzy;
Odganiają ode mnie marzeń smak, pozostawiając blizny wypukłe.

Teraz szybciej przemija mój czas.
Od dawna nie ma już ciebie i nas.
Teraz mniej miejsca mam już wokół siebie.
Od dawna nie czułem się nawet w potrzebie.
Na Księżyc i gwiazdy nie spoglądam często.
Nie patrzę na two słońce, two chmury i niebo.
Tylko czasami, gdy nie patrzy na mnie cały świat,
Wspominam twój ciepły uśmiech, dotyk twojej dłoni i przyjazną twarz.

Blue Stellar Eyes

5 lipca 2018 r.

Sometimes I feel like the darkest void has swallowed me whole.
There is nothing I can impact, there is nothing to create.
Other times it feels like I am falling, and all there is — is the fall.
But I'm still hoping that my life I will manage to remake.

I think my heart is empty now, or maybe it's not even there.
Strangers, friends and family are eager to forget me,
to stop talking to me or looking at me like I was never there.
Maybe I wasn't here, maybe I wasn't meant to be.

So, the cheerful smile fades away from my tired face,
because there is no hell, there is no paradise.
At some days I wonder about endless cosmic space,
and in that dark I can see your blue stellar eyes.

Because You Don't Understand

6 października 2018 r.

I know that I am young, and so are you,
but don't look at me through the prism of youth.

I know that I am human, and so are you,
but don't expect me to act the same as you.

Listen to the words I speak, don't wait for what you want to hear.
Accept me as I am here, don't influence me with your anger and fear.

Just because I speak to you, does not make us friends.
Just because I smile, doesn't mean I will take your hands.

Just because I do things with you, doesn't mean I'm on your side.
Just because you stop on my way, doesn't mean I will take that ride.

The way you are trying to press on me with your issues and your lack of thought,
shows me that you have no respect for me, for my health, my life, and my lot.

Yes, I was looking at you, but it doesn't mean that I think of you.
Yes, I was looking at you, but it doesn't mean I want to be like you.

No, I will not agree with everything you say or do.
No, I will never do all the things I do, just for you.

Don't speak to me, I don't want to hear your voice.
Don't tell me how to live because it's not your choice.

Don't pry on my life, you were never invited to enter it.
Don't drag me into your private life, I was never part of it.

Cosmic Void

8 października 2018 r.

Cosmic Void with stellar eyes gazes at me from above.
Little man with fear of heights, without hope and without love.

The next time it will come to me with all its Dark.
When it will come to me, I'll pretend to be a hollow lark.

Hard to not blink, to not close my eyes, when the Fear preys.
Hard to breathe, hard to pump red blood with no will to pray.

Just give him all he wants and give her all she desires.
It doesn't matter anyway because my warranty soon expires.

I'm only looking for something out there, so I could make the next move.
But it's difficult to find anything of worth, of joy and of groove.

So, I will sit here, looking at your eyes made of Stars, chanting out of tune.
And embracing your Dark, because from it, I came, and to it, I will return.

Niezapowiedzianym zdaniem odpychasz moją twarz od powierzchni czarnego okna.
Nie wiedząc, dlaczego tak czynię, odsuwam się dalej, wciąż dalej i nie chcę zacząć od nowa.
Kwadrat światła nie dociera już do mnie tak jak niegdyś, gdy słońce znało mój adres.
Chciałbym odwrócić się i pobiec, lecz wiem, że za mną jest tylko ściana, ściana i ściana.
Więc stoję i patrzę, nie widząc wiele z tej nowej odległości.
I zaczynam myśleć sobie, że za oknem ludzie są prostsi.
Nie mają problemów, nie mają zmartwień, nie mają uczuć i marzeń.
Tylko ja je mam, tak sobie powtarzam, tylko ja je mam, bo jestem sam.

Przypominam sobie, że kiedyś miałem drzwi.
Mogłem otworzyć je na świat i wszystko poza nim.
Teraz nie mogę ich znaleźć, chyba pokryłem je tapetą;
Zamurowałem lub obróciłem w szary dym.
Szkoda, bo były ładne, czerwone z małymi błękitnymi szybkami.
Najwidoczniej miałem dość, więc pozbyłem się ich własnymi dłońmi.
Teraz mam tylko czarne okno, choć na czarne wcale nie wygląda.
A tak mu źle z oczu patrzy, tak czarno i ponuro na mnie spogląda.

Pieprzyć okno, pieprzyć ciebie, drzwi i mnie.
Ściana może i stoi, być może ja tu nadal tkwię.
Najwidoczniej tak mi wygodnie, tak mi lepiej, przynajmniej na razie.
Pewnego dnia wybije dziurę na nowe drzwi i ładniejsze okno wstawię.
Teraz siedź tam, dokąd dotrzeć nie mogę z miejsca, z którego teraz patrzę.
Nie przechodź przed moim oknem, aż pamięć o tobie całkowicie się zatrze.

Drzwi nie mam, za to mam czarne okno, cztery ściany, sufit i podłogę.
Mam mnie, mam obok mnie z lewej i z prawej, przede mną, za mną, pode mną i nade mną.
Mam cień na ścianie, świat za szybą, światło w pokoju, dotyk, wzrok, smak, węch i słuch.
Mam plany i zamiary, mam wszystko, czego mi potrzeba.
Tylko ciebie nie ma i dla ciebie nie ma mnie.
I chuj. Pozamiatane.

Pieprzyć ciebie. Pieprzyć mnie.

